

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCISZKI Nr. 1
Konto P.K.
Za wstępną
wst. 25
70 gr.

Biennik Białostocki



Narada na Zamku w sprawach gospodarczych

Na Zamku odbyła się wczoraj w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów Mariana Żyndram-Kościakowskiego i przy udziale pp. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Smigłego, prezesa Banku Polskiego p. Koca, prezesa P. K. O. Grubera oraz ministrów: skarbu — E. Kwiat-

kowskiego, spraw wojskowych — gen. Kasprzyskiego, spraw zagranicznych — J. Becka, spraw wewnętrznych — Raczkiewicza, przemysłu i handlu — gen. Góreckiego, rolnictwa i ref. roln. — Posiatowskiego, komunikacji — Ułrycha — narada w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej w związku z potrzebami państwa.

Złoty niezachwiany!

Otrzymałmy z ministerstwa skarbu poniższe oficjalne oświadczenie:
W związku z rozważaniem ostatnio pogłoskami o rzekomej zmia-

nie polityki walutowej przez dewaluację złotego, rząd oświadcza z całym naciskiem, że pogłoski te są nawrośk bezpodstawne i szkodliwe dla państwa.

P. premier Kościakowski wyjechał do Budapesztu

Wczoraj o godz. 5 min. 15 popoł. wiedeńskim pociągiem pośpiesznym p. premier M. Żyndram - Kościakowski wyjechał z oficjalną rewizją do Budapesztu.

P. premierowi towarzyszą: wice-minister rolnictwa p. Raczyński, nac. wydz. wschodniego M. S. Z. p. Kobylański, zast. szefa protokołu p. Łubiński i szef biura prasowego p. Łączkowski.

Na dworcu Główny przybyli wszyscy ministrowie, podsekretarz stanu, prezes N. I. K. gen. Krzeminski, komisarz rządu na m. Warszawę p. Jaroszewicz. Pożegnanie miało charakter uroczysty. Członkowie rządu ubrani byli na czarno i w cylindrach.

Z poselstwa węgierskiego obecni byli wszyscy z wyjątkiem posła Horyego, który od kilku dni już był w Budapeszcie.

Na kilka minut przed odejściem pociągu zjawił się na peronie p. premier w otoczeniu członków gabinetu. Po krótkim cerle p. premier

wszedł do wagonu, a w kilka chwil później pociąg ruszył.

Podróż do stolicy Węgier p. premier odbywa wagonem salowym. Przyjazd do Budapesztu nastąpi dziś przedpołudniem.

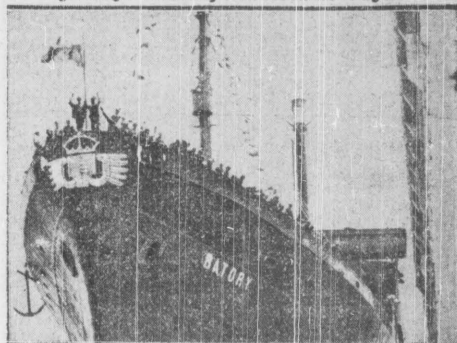
Wczoraj o godz. 7 min. 30 rano odjechali do Budapesztu dziennikarze polscy, towarzyszący p. premierowi w jego podróży do Węgier, w tej liczbie przedstawiciel naszego pisma.

Ustąpienie wiceministra ks. Żongolowicza



Z dniem 30 b. m. ks. prof. dr. Bronisław Żongolowicz ustępuje na własną prośbę ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz ze stanowiska profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przechodząc w stan spoczynku.

„Batory” „szlakiem południa” wyruszył wczoraj z Triestu do Gdyni



Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, nowy polski transatlantyk m/s „Batory” wyruszył na wycieczkę inaugurującą „szlakiem południa”. Trasa wycieczki biegnie z Triestu przez Duhrownik, Barcelonę, Casabankę, Madryt, Lizbonę, Londyn do Gdyni.

Statek zabiera pełny komplet pasażerów.

Plan obchodu 12 maja ustalił Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Odbyło się w Warszawie posiedzenie Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył gen. Wieniawa-Długosowski, wzięli udział prócz członków Wydziału Wykonawczego pp.: wiceminister komunikacji inż. Bobkowski w imieniu władz kolejowych, wojewoda wileński plk. Bociański, wiceprezydent m. Wilna Nagórski, dyrektor gabinetu prezesa Rady Ministrów mjr. Lepecki, delegat ministerstwa oświaty nac. Maciejewski, dyrektor programowy Polskiego Radia Piotr

Górecki i wicedyrektor programowy Polskiego Radia p. Halina Sosnowska.

Na posiedzeniu tem ustalono ostateczne wytyczne obchodu żałobnego w dniu 12 maja r. b. jako pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Rozwiązanie oddziałów „Deutsche Vereinigung”
Decyzja starosty powiatowego w Gnieźnie z dnia 20 b. m. zawieszona w czynnościach dalsze trzy oddziały „Deutsche Vereinigung” w Mai bowicach.

Groźne awantury w całej Palestynie Żydzi uciekają z kolonji do miast W Jaffie płonie tysiąc domów

PARYŻ. 22.4. Agencja Havasa donosi z Kairu: Otrzymałmy następujące telefoniczne doniesienie z Jeruzolimy: Żydzi, stanowiący w Palestynie 5 proc. ludności usiłują uknąć rzeziadom, koncentrując się w większych miastach i opuszczając miejscowości, w których mieszkali rozproszeni i byli zbyt narażeni.

Z Kiele do Berezy wywieziono 27 komunistów

Z Kiele i województwa kieleckiego odstawiono w dniu wczorajszym 27 działaczy i agitatorów komunistycznych do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Oszczepem w szyję na boisku

Na boisku w Grudziądzu podczas treningu lekkoatletycznego jeden z żołnierzy rzucił oszczepem tak nieszczęśliwie, iż ugodził nim strzelca 64 p. p. 22-letniego Franciszka Bilińskiego. Ostrze oszczepu uderzyło w całą siłę w szyję, przebijając ją na wylot. Śmierć żołnierza nastąpiła na miejscu. Komisja sądowa stwierdziła, że ś. p. Biliński poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności.

Sądzą po sobie

Nasze pismo jest w ostatnich kilku dniach bardzo obficie cytowane, a także i komentowane przez pisma t. zw. „opozycyjne”.

Książki prasy socjalistycznej — endeckiej nie dziwią nas bynajmniej. To ich stała metoda podsuwania wszystkim intencji zupełnie fałszywych.

Warto jednak przywozдить dominujący fałsz, na który sobie ta prasa pozwala, pomawiając nas o jakieś urojone groźby.

Pismo nasze od 15-tych lat swego istnienia jest wyrazem ideologii obozu Marszałka Piłsudskiego. (Nie partii, nie zespółu ludzi, nie takiej czy innej grupy — a wielkiego, silnego obozu, który stworzył Twórcę Niepodległości i którego zadaniem było i jest baczenie o siłę i rozwój państwa).

Silny obóz ideowy, dierżący odpowiedzialność za państwo, może sobie pozwolić na szczerość i śmiałość wypowiedzi, na

głośne myślenie o żywotnych sprawach społeczno-gospodarczych, na jawną krytykę rzeczywistości, na logiczne wysnuwanie wniosków z faktów i wypadków. A nawet i na krytyczną ocenę pewnych posunięć czy też pewnych zaniedbań.

Jest to prostym obowiązkiem organów opinii publicznej tego obozu. Zwłaszcza w momentach bardziej trudnych i skomplikowanych.

I tylko zła wola lub małostkowość może w tem upatrywać chęci jakichś „rozgrzewek”.

My wcale nie idziemy śladem ponurej tradycji sferowanej od 10 lat opozycji prawicowo-lewicowej, dla której każda gratka jest miła, jeśli służyć może do szerzenia destrukcyjnych nastrojów w kraju.

Nasza krytyka jest pozytywna i rzeczowa. Chodzi tylko o zaradzenie złu, o stworzenie warunków naprawy gospodarczej i społecznej.

Masowa ewakuacja Jaffy przez Żydów, uciekających do Tel Avivu trwa.

Opuszczone domy są natychmiast podpalane. Wybuchło wiele pożarów, podsyganych przez wiatr.

Dziś zrana spłonęło w Jaffie tysiąc domów, przyczem strażacy byli bezsilni wobec pożarów.

W całej Palestynie panuje wielkie wzburzenie.

Dzienniki żydowskie, które ukazywały się w szerokiej krainie obwodów kazały o pomoc Rządu oraz o pomoc przesiadkowców, oskarżając ich o otwarcie, że działając naskutkiem instrukcji otrzymanych z zagranicy.

W Jaffie zmarła jeszcze jedna ofiara ostatnich rozruchów.

Wielkość sklepów arabskich w Palestynie jest zamknięta.

Sklepy żydowskie otwarte są jedynie w dzielnicach żydowskich. Przywódcy muzułmańscy jednomyślnie postanowili kontynuować strajk aż do chwili uwzględnienia żądań arabskich, t. zn. całkowitego wstrzymania imigracji żydowskiej do Palestyny oraz wydania zakazu kupowania ziemi przez Żydów.

Donoszą o szeregu nowych incydentów antyżydowskich w różnych punktach Palestyny.

Naczelny mufti mahometański w Jeruzolimie wezwał do siebie przywódców wszystkich organizacji a-

rabskich, błądząc ich, aby wpłynęli na ludność arabską w duchu uspokajającym celem uniknięcia groźnych skutków dalszych eskcesów.

Jak bowiem oświadczył mufti, wysoki komisarz angielski zakomunikował mu oficjalnie, iż zastosują jaknajbardziej środki represyjne, o ile ludność arabska nie zaprzestanie natychmiast wszelkich wybrzydów (sk.).

Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył na dzień 30 b. m. sensacyjny proces gminy m. Warszawy przeciwko francuskim koncesjonariuszom Elektrowni.

Jak się okazuje podczas badania ksiąg i dokumentów przez sekcję sądową natrafiono na tajemnicze listy, pisane umówionym szyfrem. Była to korespondencja między dyrektorem warszawską a głównym zarządem Elektrowni w Paryżu.

Gdy sędzia handlowy p. Jan Gebethner, który kierował pracą ekspertów z ramienia sekcji sądowej, zwrócił się do b. dyrektora Elektrowni p. Opechowskiego o wydanie klucza do odcyfrowania szyfru, spotkał się z odmową.

Mimo tych trudności część tajemniczej korespondencji udało się odcyfrować. Okazało się wówczas, że tajna korespondencja dotyczyła rozmyślnego powiększenia w bilansach kosztów inwestycji

renowacji, a to w celu uzasadnienia drożyzny prądu elektrycznego. W listach tych były różne umówione słowa, a np. „abienizim” wielokrotnie powtarzane w szyfrowanej korespondencji, które okazuje się oznaczać zwykłe ceny elektryczności. Również nazwisko b. dyrektora Elektrowni Kobylańskiego, ściągane listami gończymi ukryte było pod pseudonimem: „Vinkerefer”.

Eksperti stwierdzili, że wszystkie rozrachunki Elektrowni z centralą w Paryżu figurowały pod nazwą „różne” tak, że w księgach były właściwie ukryte sumy, przekazywane centrali w Paryżu. Później wiele pozycji i to na olbrzymie kwoty, wydatkowane bez podania źródła. Wystarczy powiedzieć, że na kilka dni przed ustanowieniem sekcji wycieczono ćwierć miliona złotych bez wymienienia w rachunkach osoby, która pieniądze to podjęła.

**Abisyńczy powstrzymali
pochód na Addis Abebę**
LONDYN. 22.4. — Reuter donosi z Addis Abeby, iż wedle doniesienia tam władności usłowania kolumny włoskiej prowadzącej olensywie w kierunku stolicy od strony Dessie, miały zostać odarte w pobliżu gór Tarnabir przez wojska abisyńskie po bitwie,

które służy do ochrony poselstwa brytyjskiego. Wojska te składała się z kompanii Szkotów i hindusów.

Z Dżibuti nadeszła sensacyjna wiadomość, że pod wpływem os. ich wydarzeń i niepewności oróża abisyńskiego, nac. HAILE SELASSIE ZACHCZAŁ ZDRADZAC OBIAWY OBLEDU.

Według tejże wiadomości negus nadal znajduje się w towarzystwie nie odstępnej rasy Kassy i Seyuma. Negus obiekuje się nadal lekarz europejski, (iz)

Na rozprawie powołano szereg świadków na okoliczności, że dopuszczano się nadużyć ze skądą dla abonentów. I tak np. zeznawał przedstawiciel Państwowych Zakładów Lotniczych, które nadpłaciły wskutek fałszywego obliczenia zużytej energii 140.000 zł.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, czy

na rozprawie zgłoszą się przedstawiciele koncesjonariuszy francuskich, gdyż zarządcy francuscy zwrócili się do arbitra międzynarodowego Axera z prośbą o rozstrzygnięcie i jednocześnie zapowiadają, że nie uznają kompetencji sądu polskiego przy rozstrzygnięciu sporu z gminą warszawską.

Córka „króla stali” — szpiegiem z miłości do obcego attaché
LONDYN. 22.4.

Donoszą z Nowego Jorku, że policja federalna aresztowała córkę amerykańskiego „króla stali”, 22-letnią pannę Florę O'Bryan, pod zarzutem szpiegstwa.

Panna O'Bryan zakochała się w attache

che wojskowym jednego z obcych mocarstw i z miłością dla niego wydobyła tajne instrukcje i dokumenty wojskowe oraz swych licznych wielbicieli spośród oficerów sztabowych.

Aresztowana córka milionera usiłowała popełnić w więzieniu samobójstwo, czemu jednak przeszkodziło.

Jak Elektrownia warszawska okradła abonentów dowiemy się niedługo w sądzie Tajemnica listów szyfrowanych kryje milionowe nadużycia

Na rozprawie powołano szereg świadków na okoliczności, że dopuszczano się nadużyć ze skądą dla abonentów. I tak np. zeznawał przedstawiciel Państwowych Zakładów Lotniczych, które nadpłaciły wskutek fałszywego obliczenia zużytej energii 140.000 zł.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, czy

na rozprawie zgłoszą się przedstawiciele koncesjonariuszy francuskich, gdyż zarządcy francuscy zwrócili się do arbitra międzynarodowego Axera z prośbą o rozstrzygnięcie i jednocześnie zapowiadają, że nie uznają kompetencji sądu polskiego przy rozstrzygnięciu sporu z gminą warszawską.

Córka „króla stali” — szpiegiem z miłości do obcego attaché
LONDYN. 22.4.

Donoszą z Nowego Jorku, że policja federalna aresztowała córkę amerykańskiego „króla stali”, 22-letnią pannę Florę O'Bryan, pod zarzutem szpiegstwa.

Panna O'Bryan zakochała się w attache che wojskowym jednego z obcych mocarstw i z miłością dla niego wydobyła tajne instrukcje i dokumenty wojskowe oraz swych licznych wielbicieli spośród oficerów sztabowych.

Aresztowana córka milionera usiłowała popełnić w więzieniu samobójstwo, czemu jednak przeszkodziło.

Niech mówią wszyscy!

**We wszystkie strony Polski
wyjechali wczoraj specjaini wystannicy
NASZEGO PISMA**

**aby na miejscu, w bezpośrednim
zestknięciu się z ludnością ujawnić,
co myśli kraj,**

**Jak ocenia obecne położenie gospodarcze Polski
i jakie widzi — ze swego punktu widzenia —
wyjście z dzisiejszego zastój**

Już dziś w Poznaniu i na Pomorzu, w Małopolsce wschodniej i koło Krakowa, wśród kominów Śląska i Łodzi, na Polesiu i na Wilenszczyźnie pojawia się nasz współpracownicy i w notatach swych zaczęli notować wszystko, co usłyszą z ust ziemian, przemysłowców, chłopów i robotników, kupców i rzemieślników, urzędników i pracowników zawodów wolnych.

Pierwsze raporty naszych wysłanników ukaza się już w najbliższych dniach.

BOULLION oraz trzech senatorów z departamentu Meaux. Grupa komunistów, wznosząc różne okrzyki, usiłowała nie dopuścić mówców do głosu. Obecny na zebraniu komisarz policji, zebranie to rozwiązał. Doszło wówczas do bójki. Przy-

Działacz Stronnictwa Narodowego dostarczał fałszywych dokumentów

Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa, ujawniająca do jakiego stopnia Stronictwo Narodowe nie cofa się przed niczem w swej działalności demoralizacyjnej, powołując się jednocześnie na szczytne hasła społeczne i

narodowe.

Oto przed sądem stanął Stanisław Jeske, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat poznański, oskarżony nie tylko o ukrywanie się, ale i o poszukiwanych przez władzę szkodliwych dla państwa i państwa członków niezależnych dokumentach tej wagi, jak karty mobilizacyjne i legitymacje wojskowe.

Nikt nie zaprzeczy, że są to metody podrywające moralność publiczną.

Podczas rozprawy winę Stanisława Jeske udowodniona została w całej rozciągłości.

Oskarżony skazany został na 3 miesiące więzienia.

Tak stosunkowo łagodny wyrok kary sad umotywował dotyczącą sowa niekarnałości oskarżonego.

Kapelan
s/j „Pulaski“

Stanisławski kapelan na transtajanki „Pulaski“ powierzono zastąpić ostatniego kapłana, który został oskarżony o przestępstwa, dotyczących kary, są umotywowane, dotyczącą sowa niekarnałości oskarżonego.

Kobiec rewolucja w Venezueli

LONDYN, 22. 4.

Jak donoszą z Venezueli, miała tam wybuchnąć rewolucja przeciw nowemu prezydentowi Bolislawowi.

Rewolucje miały zapoczątkować i zorganizować zmienniki kubicie, zmienniki nowego prezydenta, który odebrał im prawa wyborcze.

W stolicy Caracas doszło podobno do ciężkich starć między pułkami, wólcami rządowi a wólcami rewolucyjnymi, kierowanymi przez oficerów-rewolucjonistów, pozostałych w służbie Venezueli. (sk)

Paryż bez taksówek

PARYŻ, 22. 4. Dziś o g. 6 rano rozpoczął się w Paryżu strajk szo-ferów taksówek.

Do strajku nie przyłączyli się drobni właściciele, osobiste kleru jacy taksówkami, tak że kilkadziesiąt dorożek samochodowych kursuje po mieście.

Dotychczas nie zanotowano poważniejszych incydentów.

Aresztowano trzech kierowców, którzy usiłovali przeskrozić w pracy szoferom, wymalujacym się ze strajku.

Pożyczki dla sadowników
100.000 złotych z Banku Rolnego

Państwowy Bank Rolny rozporządził za pośrednictwem swych oddziałów prowincjonalnych udzielać kredytów na zakładanie sadów handlowych. Wysokość tych kredytów przekroczy 100.000 zł.

Pożyczki na zakładanie sadów handlowych będą przyzyskane na okres 3-letni, przy oprocentowaniu 2 i pół proc. w stosunku Banku Polskiego, czyli obecnie 7 i pół proc. Spłata kredytów będzie następować w czterech ratach rocznych, przy czym termin płatności pierwszej raty przypadnie dopiero

po upływie półtora roku od daty realizacji kredytu.

Amanullah jedzie do Abisynji!
Chce zażąć się hanclem

RZYM, 22. 4.

W Rzymie przeżyły się pogłoski, iż b. król Afganistanu Amanullah złożył niezwykle prośbę do rządu rządu włoskiego. Amanullah prosi o wyrażenie zgody na pobyt w Abisynji. Zapowiedział on wraz z całą rodziną wyemigrować do Abisynji i założyć tam wielkie przedsiębiorstwo handlowe. (m)

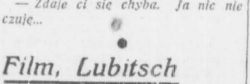
Nie wolno żałować pieniędzy na ochronę zdrowia

Było to w okręgu dotkniętym przez olbrzymią epidemię szorzenia gruczołowego - tarczycowego. Samych tylko takich chorych mamy w kraju 700 tysięcy".

W dalszym ciągu senator M. Michałowicz przebiegł poszczególne choroby niszczące organizm społeczeństwa, mianowicie: gruźlicę, chorobę

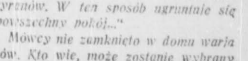
Doprawdy czas i to czas najwyższy i u nas pomyśleć nad zmianami tych metod.

Polskie skrzydła nad wysokim Balkanem
W drodze do Bukaresztu



Był już ponoć zamach samobójczy na ten tle. Ukuto nawet przysłowie, że elegancka warszawianka składa się z duszy, ciała i z peleryny z lisów... Uwaga!... baczność!... Lisy!... lisy maszerują... (m)

Polskie skrzydła nad wysokim Balkanem
W drodze do Bukaresztu



Włoskie samoloty bombowe przed startem do lotu nad Addis Abeba.

— Jestem poproszcie zdumiony.
— Czem? Pięknością filmu?
— Nie! Masowym wyrobem naft
ny w Polsce.

parlamentu Francji.

Prosimy podać dalej: To be filled out by Twitter user.

Prosimy podać dalej: To be filled out by Twitter creator.

Kiedy kobieta starzeje się?..

Mężczyzna

— to główny cel dbałości o młodość!



— Kobieta, której dusza wiecznie, która umiera duchowo dla siebie i dla otoczenia, aważa za starą, bez względu na jej wiek — twierdzi p. Mary Mayer, właścicielka szkoły kosmetycznej, do której zwróciłyśmy się z pytaniem „kiedy kobieta starzeje się?”.

— Dostanie „zrobioną” twarz, wypięszone ręce i jaknajbardziej gęste, nie ukrywaj wewnętrznej pustki, która czai się w oczach i w uśmiechu. A ta pustka właśnie stanowi o wieku kobiety — ciągnie dalej. — Kobieta zła, przykra, egoistyczna, starzeje się przed nim bardzo, łagodna i pogodna

— Trudno doprawdy ustalić dokładnie kiedy kończy się młodość, a zaczyna starość — dodaje po chwili. — Niedawno przyszła do mnie jedna pacjentka po poradę. Ma lat 40, figurę „starzej pani”, ale duszę i temperament młodej dziewczyny. Zrezygnowała już z chęci podobania się, gdy nagle spotkała „jęzo”, i zaprzęgnęła być piękna...

— Czy jej się to uda? — pytamy. — W pewnym stopniu, bez względu, gdzie kosmetyczka twarzy idzie ręką w ramię z „kosmetyczką duszy”.

Przez gabinet p. Mary Mayer przewija się seki kobiet, 30-letnich, starszych i 60-letnich kobiet, które są jeszcze młode, bo posiadają młode dusze.

— I tym „młodą staruszką” nie pomaga żadne zabieg kosmetyczny...

— Jak czynnik odgrywa najważniejszą rolę w pragnieniu kobiety zachowania młodości? — pytamy.

— Każda kobieta chce jaknajdłużej zachować chociażby pozory młodości, ale głównym celem dbałości o urodę i młodość jest mężczyzna — twierdzi p. Mary Mayer.

I przyciąga urywek z listu mieszkanki zapadłej wsi, której największą boleścią są rude włosy.

„Radzi pani — pisze — nie mam do kogo się zwrócić w moim nieszczęście. Jak pozbyć się tej wstępliwiej, rudzielczy i przykrych włosów, że nie jestem jeszcze straconą!”

— Nie wspomina ani jednym słowem o „nim”, ale „on” promieniuje z każdego słowa.

— Widożenie „on” nie lubi rudych, stał rozpaczać moją klientkę — uśmiecha się p. Mary.

W innym liście, 29-letnia nauczycielka szkoły powszechnej na Kresach pisze, że jest „zmęczona życiem, ma zrujnowaną urodę i młodość”. Chociaż jednak zarabia tylko 145 zł miesięcznie, twierdzi, że musi znaleźć czas i pieniądze, aby odzyskać straconą piękność, „bo uroda to wielki atut w każdej sytuacji”.

— I znowu „cherchez l'homme” — uśmiecha się p. Mary Mayer.

Ze sportu

Tylko singliści

wywalczyli mogą zwycięstwo

w meczu z Austrią

Ostateczny przyjazd Daniela Prenna do Warszawy nastąpił w piątek o godz. 8.36 rano pociągami paryskimi. Prena grał bardzo w Warszawie przez dwa tygodnie razem z czołowymi graczami polskimi udzielając im jednocześnie (jako doskonały znawca tenisa australijskiego) cennych wskazówek przed meczem tenisowym o puchar Davisa z Austrią 15 — 17 maja w Wiedniu.

Obóz treningowy tenisistów rozpoczął się o czwartku rano pod kierunkiem kapitana sportowego PZLT p. Olchowicza. Na obóz ten przybył w środę do Warszawy z Katowic, a jednocześnie w drodze na Okęcie o godz. 14.40 przyjeżdżał drużyna z Aten (Hebda, Tioczyński, Spychała i Jedrejowski). Poza tym w obóz wezmą udział Popławski i Witman.

Skład naszej drużyny na mecze z Węgrami (8—10 maja) i Austrią (15—17 maja) ustalony zostanie po meczach pokazowych 1—3 maja w Warszawie. W grze pojedynczej grać będzie niemal napewno Hebda, a drugim zawodnikiem będzie Tioczyński lub Tarłowski.

W grze podwójnej, jak to zawsze bywało, czynione będą dalsze eksperymenty. Kapitan sportowy p. Olchowicz, zmierzając nie wystawiał tam Hebda, aby całkowicie wykorzystać siły i nerwy tego zawodnika w grach pojedynczych. Pozostałe zatem skłamałoby kombinacji, które mamy do rozporządzenia. Para Tioczyński — Spychała zawiała już do wyjazdów w Ateny. Spychała, gracz młody i utalentowany, nie ma za grosz temperamentu, który jest

koniecznym warunkiem dla dobrego dublisty. Najprawdopodobniej zatem skończy się na dublu Tioczyński — Tarłowski.

Jest to zresztą (naszym zdaniem) sprawa niedużej wagi. Debiści austriacki z Bawarii — Metaxa, odnieśli przed kilku dniami wielki sukces, bując świetnych Anglików Perry'ego i Hughesa. Znajdują się zatem najwyraźniej w formie, która może przekroczyć wszelkie nasze nadzieje w tej konkurencji.

Sprawa ważniejsza jest wzorowo przygotowanie singlistów, na barkach których spoczywa cała nadzieja zwycięstwa 3 punktów, koniecznych do ostatecznego zwycięstwa. Narazie trudno podać w optymizm; szanse papierowe — przemawiają raczej za Austriakami.

Koło żołnierzy

formacji pozapalkowych

Legionów Polskich

W „Domu legionowym kół pułkowych” przy ul. Łudnej 10 w Warszawie odbyło się walne zebranie koła żołnierzy formacji pozapalkowych Legionów Polskich.

Zebrań, w którym wzięło udział przeszło stu członków, przewodniczył b. min. Seydowski.

Koło liczy 538 członków i posiada okręgi we Lwowie i Krakowie, udzielając wybitnej pomocy bezrobotnym członkom, dostarczając im pracy, dotychczas i wydając zapomogi.

W r. b. działalność koła rozszerzyła się na całe Legiony.

Do nowego zarządu zostali wybrani: prezes gen. dr. Roman Górecki, wiceprezes: p. St. Barzykowski i p. R. Cichorowski, członkowie b. min. Seydowski, p. St. Rotarski, p. Cz. Siłkowski, mjr. Dunin — Wąsowski, p. p. Seretna, Pomarańska, dr. Sroczyński.

Siłowski. Do komisji rewizyjnej p. p. dr. G. Busiński, dr. Wassera, m. r. Piękarz, zastępcy: kpt. Müller, kpt. Frihauf.

Sąd koleżeński tworzą: gen. dr. Rotarski, p. dr. Rudzki, p. kpt. Pomarański, dr. h. Komorowski i inż. Nowakowski. Wszystkie wybory dokonano przy akłamacji.

W drugim, części zebrania gen. dr. Górecki zabrał, w dłuższym przemówieniu, sytuację gospodarczą kraju, podkreślając najważniejsze obecną zagadnienie, mające na celu zwalczanie bezrobocia i pomoc dla robotników.

W zakończeniu zaznaczył, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego ciężar odpowiedzialności za losy Państwa spadł w znacznej mierze na barki Góreckiego i Ożymy.

Produkcja konserw rybnych

podnosi się — na eksport

Produkcja konserw rybnych na eksport w ciągu pierwszego kwartału r. b. wykazała po raz pierwszy od istnienia przemysłu rybnego — przewyższenie w Polsce bardzo poważny rozwój spowodowany w znacznej mierze podniesieniem poziomu jakościowego drożdży standardyzacji, dzięki czemu udało się wyeliminować ryzyko odbioru zagranicznego.

Na podstawie bardzo cennych danych praktyki wyników, które otrzymano w

wyniku doświadczeń nad techniką wydobycia, przeprowadzonych w laboratorium standardyzacyjnym Związku przemysłowo — handlowego oraz kilku fabrykach, stopniowo usuwamy jest najpoważniejszy brak dotychczasowej polskiej konserw rybnych, a mianowicie pokasne skórki, co pociągało poważnie wykład zewnętrzny gotowego produktu.

Prace w tym zakresie prowadziła i nadal inspektorat standardyzacyjny Związku.

Tragiczna śmierć matki i dziecka

Lekarze spełnili swój obowiązek

W sądzie okręgowym w Warszawie odbył się sensacyjny proces lekarzy owych dr. Markusa Uriłla i dr. Kazimierza Wroczyńskiego, oskarżonych o niezapobieganie śmierci pacjentki.

Dr. Uriłl został wezwany, jako lekarz ubezpieczalni, do Janiny Redy, do Porodu.

Gdy po całonocnym oczekiwaniu i trzykrotnej próbie użycia kluczy, nie nastąpiło rozwiązanie, zatelefonował po karetę ubezpieczalni, by przewieźć chorą do szpitala.

Ponieważ mąż pacjentki domagał się bezpośredniego ratunku, dr. Uriłl wskazał prywatnego lekarza, dr. Wroczyńskiego.

Dr. Wroczyński, stwierdzając, że dziecko już zmarło w łonie matki, poszedł do domu.

Przewieziona dopiero nad ranem karetą ubezpieczalni do szpitala chorą, zmarła wkrótce na zakażenie.

Według opinii lekarzy sądowych, śmierć pacjentki obraża lekarzy.

Skorą dr. Uriłl zorientował się, że

sytuacja jest ciężka i sam nie może pomóc, to obowiązkiem jego było wezwać netyki karetkę do przewiezienia chorej, ale pogotowie, wraz z lekarzem i instrumentalnie, koniecznym do dokonania natychmiastowej operacji.

Jeszcze gorzej jest sytuacja dr. Wroczyńskiego, który dopuścił się niesłychanego niedbalstwa, pozostawiając chorą na pastwę zakażenia.

Zdaniem opinii lekarzy sądowych, że dziecko nie żyło, obowiązkiem dr. Wroczyńskiego było natychmiastowe usunięcie płodu, co nie wymagało stołu operacyjnego i mogło być dokonane w mieszkaniu chorej.

Oskarżenie do winy się nie przyniosło, twierdząc, że działali w najlepszej wierze i do końca spełnili swój obowiązek, mając przekonanie, że chorą natychmiast zostanie przez ubezpieczalnię przetrzeźniona do szpitala.

Przewód sądowy wykazał jednak, że obaj lekarze winni nie ponoszą wobec czego obaj oskarżonych uniewinnili.

Bezwzględne zapomogi

wolne od podatku specjalnego

Na podstawie zarządzenia ministerstwa Skarbu, bezwzględne zapomogi wypłacane pracownikom — są wolne od specjalnego podatku od wynagrodzeń. Odnosi się to do zapomog wypłacanych po 10 kwietnia 1936 r., o ile mają one charakter wyjątkowy i nie są wypłacane jednej osobie więcej niż 3 razy do roku.

Jednorazowa, bezwzględna zapo-

moga, wolna od podatku specjalnego, co nie może wynosić więcej niż 100 zł, dla osób pobierających miesięcznie do 200 zł, a przy uśrednieniu miesięcznych 200 — 500 zł, nie może przekraczać 200 zł.

We wszystkich innych wypadkach bezwzględne zapomogi podlegają normalnemu wymiarowi podatku specjalnego.

Łotysz Dahlins

wypróbuje siły naszych pięciurów

Związek Strzelecki, który prowadzi przygotowania przedolimpijskie pięciurów, nosi się z zamiarem sprowadzenia słynnego łotewskiego pięciurów Dahlinsa na zawody w chodzie 40 km. w Warszawie przy udziale czołowych pięciurów polskich z Blerzowem na czele. W dn. 3 maja odbędzie się potajemny eliminacyjny chód na 25 km. w Warszawie.

Przyjazd Dahlinsa, który jest pięciurówką, bilans Cyganiewicz

Władysław Zbyszko Cyganiewicz rozegrał podczas obecnego pobytu w Europie od jesieni r. ub. 24 walki międzynarodowe w zapasach wolno-

ciurem o znacznej wartości, byłby pocieszeniem bardzo wskazanym. Narazie możliwości sobie samemu zdać sprawę z rzeczywistej wartości i z szans olimpijskich naszych pięciurów. Czasu, osłaniane przez nich na kłopotliwych drogach nie są zadowalające, a więc uciecie się musimy do bezpośredniego porównania z prawdziwą klasą europejską.

chorem o znacznej wartości, byłby pocieszeniem bardzo wskazanym. Narazie możliwości sobie samemu zdać sprawę z rzeczywistej wartości i z szans olimpijskich naszych pięciurów. Czasu, osłaniane przez nich na kłopotliwych drogach nie są zadowalające, a więc uciecie się musimy do bezpośredniego porównania z prawdziwą klasą europejską.

amerykańskich, wyzwalając 23 a nie rozrywając jedną walkę z Belgiem Constantem Le Marin.

Jest to seria sukcesów doprawdy imponująca!

Kronika sportowa

WYKĄC KOLAPSI EXPRESSU Północnego odbędzie się w dniu 24 maja. Zawodnicy stoniarzy rywalizować będą w 103 km. wyścigu goniowym, a następnym razem w 25 km. wyścigu szlajowym.

W FINALE O PUCHAR SKOZIOCI Główny Rangers pokonał Third Lannan w stosunku 10, zdobywając puchar po raz 14-ty!

UDZIAŁ PIŁKARZY w turnieju olimpijskim nie został jeszcze zdecydowany oficjalnie. Nieoficjalnie wyjazd został właściwie przesądzony.

PRZYJAZD AZS-u warszawskiego, szareli Bocheniak, startował mając 9 — 10 maja w Berlinie, w meczu z akademickimi Niemcami. To pręży, że wielu sukcesów nie przyniósł.

KAROL NORDEN

TWARZE POD SZMINKĄ

II część powieści MAŁEŻYSTWO, GWIAZDA

Ryta Valdi, młoda przed laty gwiazda sceniczna, po utracie głosu i popularności stoczyła się na dno nędzy.

Jedynym jej ratunkiem stał się występ w teatrze, był Andrzej Irski, kolega Ryty z lat szkolnych.

U wejścia do wytwornego dancingu przemawiają się dwójka ich aktorów.

Nadjeżdżały coraz liczniej samochody. Jeden za drugim. Taksówki i prywatne wozy. Skromne, tanie i wspaniałe, lukusowe. Wyśiadali z nich pary, wyskakowali samotnie przybywający panowie, wysypywali się z wesolym śmiechem i gwarem towarzyszy z kilku osób złożono. Zielony „Packard” przywodził pania Bronię Rolską z pierwszego meza Koryngowa, obecnie dyrektorka „Pustkownika”. Owinięta w przywleczony z Paryża „ostatni krzyk” mody jesiennej długa do ziemi szafiara peleryna brama w futerem tumanów — zapytała głosem meza:

— Zamówiłaś te łoża — trzecia z prawej strony?

— Zapomniałam, ale to nic... Napewno będzie wolno...

— Napewno już ja ktoś zapytał... A ja lubię tylko te łoża... Zapomniałam ci, że były gdzieś siedzieć nie będzie... Ty o mieście nie namiesz nigdy... Jeżeli nie będzie dobrej łoży — to wychodź!

— Ależ, kochanie, łoża znalazły się... A zresztą umówiliśmy się z Tęczyńskim...

Przypomnienie o Tęczyńskim ułagodziło nieco rozkapryszoną piękna pani i weszła w koloryt drzew, potraciwszy przedtem niedługo stojącą uporczywie na chodniku przed dantejskim kłosem kobiety, wstrząsnąca o chwilę dreszczami, bo nabył lekki, nieprzystosowany do pogody płaszcz, nie ostaniał jej dostatecznie przed zimnym wiatrem i przynajmniej do kości wzięcia.

Skroneczkę swoją nieco, chociaż także bardzo solidnie autem przyjechała w towarzyszącym jej eleganckim mężczyźnie — prymadonna operetki Wichniak. Z nowiutkiego „Mercedesa” wysiadł Morys Ribensztajn ze swoją balemiczną i dwoma przyjaciółmi. Nina Wardzichowska przybyła znanym w całym mieście wozem w towarzyszącym wysoko postawionej

osobistości. Zaraz potem nadjechała taksówka, której kierowca otworzył jeden z marnych w oczekiwaniu na datki chłopów — z radośnym piskiem:

— O! pan mistrz!... Pan mistrz Irski!... „Szano- wanie” panu mistrzowi!

Widocznie tenor operetki Andrzej Irski był bardzo popularny wśród żebrzących dzieci ulicy. Signał też zaraz do portmonetki.

— No Antek, chcesz na wódkę?

— Ja proszę pana mistrza wódki nie pijam — tylko piwo!

— To masz na piwo!... I na „zagrychę”. I jakże ci tam ostatnio poszło na wyścigach?

— Nieszcześnie, panie mistrz!...

— Przyjdź do mnie — jutro do domu — to palto dostaniesz...

— Całuję rączki... I buty też?

— I buty też!

Rozdał jeszcze trochę bilonu innym chłopcom, zamieniał z nimi kilka przyjacielskich żartobliwych zdań i chciał wejść do wnętrza dancingu, gdy nagle na rekwizyt wiochętym jego płaszczu spożyła drobna, zlebiała ręką w rekwizycie skórkowej z podartymi palcami:

— Andrzej!...

Spojrzał zdumiony i przerażony. Poznał głos, poznał ostatecznie i twarz, chociaż tak straszliwie, tak niewiarygodnie zmienioną.

— Ryta!... ty!...

— Tak... to ja... Stuchaj, Andrzej!... Żeby jej szczerkały, broda trzęsła się jak u staruszki...

— Ależ ty drżysz z zimna... Uprana jesteś tak lekko...

— Och! to nic... Jestem zahartowana... To dobrze wpływa na przemianę materii... Zresztą futra teraz nie modne... — Chciała uśmiechnąć się, ale zdołała wykrzywić tylko zniechęcone wargi bolesnym grymasem.

— Chodźże ze mną... Wejźmy!... Naprawdę się czegoś ganię...

— Nie!... dziękuję ci... Chciałam cię prosić o coś innego... Chciałam cię złożyć, że jestem w kłopotach... Chciałam właśnie na pieniędzy... Czy... nie... mógłbyś mi pożyczyć... dwudziestu... złotych... Na kilka dni...

Niewystawiona ilość schwyłała go za gardło. Przez całe długie lata, w ciągu których znał Ritę Valdi — nigdy nie zwracała się do niego o pieniądze... Ona raczej gozowa była obdarowywać, jeżeli taki był jej kaprys... A teraz — stoi tu na ulicy — jak ona wódcę, jak żebrać... w łachmatkach ciemnej i niezgodnie głodna... Jakże głęboko zapadły jej przeczucie niedyszy oczu!... Jak poślikta, pomarszczyła się, ze-

schła — dawniej aksamiłno-mieczno-różowa i delikatna, jak płatek kwiatu — skóra... Nos sterczy ostro... Wilgotne kosmyki włosów, zlepięne na czole... Ale najokropniejszy — to wyraz twarzy... Jakis tępy...

— Naturalnie, Ryto... Stulec ci... Chciałbym jednak porozmawiać z tobą... Może wejdziemy...

— Nie... nie...

Nie może mu powiedzieć przecież, że pod tym wiatrem podszycim płaszczkiem ma suknie jedwabną wprzędzie, ale spłakana, rozlatująca się w kawałki.

Zresztą Andrzej sam kombinował, że niema sensu ciągnąć te kobiety, wyglądała jak widmo siebie samego — do skrajnego ułwa światła dancingu, gdzie z kosztownych toalet wylamują się obnażone ramiona i plety wieczorowo ubranych elegantek...

— Wiesz, Rytko, głodny jestem... Mam ochotę przed dancingiem zjeść kolację... Jest tu niedaleko bardzo przyjemna i cicha restauracyjka... Jeszcze otwarta... Zjemy razem...

Leż jak gnębł przedwzrostkiem inny głód... Głód narkotyku, który stał się ostatnią jej ucieczką od przerażającej rzeczywistości życia w krainie ciwiliwych złudzeń...

— Jadłm już kolację... I spieszmy mi się... Jeżeli za- tem możesz dać mi...

Widząc jej opór zrezygnował z pokonywania go: — Proszę cię... — podał jej pięćdziesiąt złotych...

Usiłował sięgnąć po banknot spokojnie, ale ręka jej instynktownie skurczyła się w gęście chciwości.

— Dziękuję... Oddam za... parę dni...

— Nie spiesz się... Gdzie mieszkasz? Daj mi swój adres...

— Mieszkam... prowizorycznie... A ty... czy ciągle pracujesz w Łódce?

— Nie!... Zostałem w tym sezonie zaangażowany do teatru „Operetka współczesna”, założonego przez wielkie konsorcjum finansistów...

— Płaca dobrze?

— Nie!...

— A kto... tam... jest... prymadonna? Czy oni wiedzą, że Ryta Valdi jest chwiłowo... wolna...

— Nie wiem... — odpowiedział szepem, odwracając głowę, aby jej nie patrzył w te zapadłe, otepla- cie oczy.

— Czy powiedziałaś im?... Jestem teraz w tak doskonałej formie... Wiesz, głos rozwinął mi się fantastycznie... Może spiesz się nawiązać w operze...

W tym zapewnieniu o doskonałej formie artystycznej i świetności głosu i tej straszliwej zniechęceniu do życia, w samem przypuszczeniu, że mogłaby wystąpić na scenie i to jako prymadonna operetkowa, była jakaś makabryczna groteska.

— Czy powiedziałaś im?... Jestem teraz w tak doskonałej formie... Wiesz, głos rozwinął mi się fantastycznie... Może spiesz się nawiązać w operze...

W tym zapewnieniu o doskonałej formie artystycznej i świetności głosu i tej straszliwej zniechęceniu do życia, w samem przypuszczeniu, że mogłaby wystąpić na scenie i to jako prymadonna operetkowa, była jakaś makabryczna groteska.

— Nie zajmuję się temi sprawami... Z dyskretem utrzymuję bardzo luźny kontakt — odpowiedział Andrzej, nie bardzo wiedząc, co właściwie w tym wypadku mówić należy.

— Aha! nie zajmujesz się temi sprawami... — chrząknęły obecnie stale głos Ryty nabrzmiał żółciową gorączką... — Rozumiem... Wyśle wszystkie teaty... Wszyscy przeciwko mnie... ale to jeszcze nie koniec... Jeszcze dowiecie się, co potrafi Ryta Valdi...

Nie podając mu ręki na pożegnanie — odeszła pospiesznie... Przez drzwi w pękłych kłędach renfrowych półbuczkach, wiewiała się woda, mroząc i zlebiając stopy. Ryta skreśliła w boczną ulicę, przebiegła ją, aby potem zapiąć się w przecznicę, pograżona w męie i ciży i ciemności rozpraszanej światłem nie- liczonych latarii. Mała restauracyjka z szyldem „Go- dola” przy ul. Ryty, była pozornie już zamknięta, ale poza przestoiem ciemno-zieloną satyną obna- mił świeciło się jeszcze. Ryta musiała dobrze widzieć, ale znała ten lokal i jego wyzwanie, bo zadzwoniła do bramy, a gdy dozorca otworzył, weszła i zapaliła trzykrotnie do drzwi, wiończących do wnętrza knajpy. Uchylono tych drzwi ostrożnie i dopiero po chwili, po przeprowadzeniu ślad odowiedzieli go wydławił — wypuszczono ją.

— Jest? — zapytała.

— A pieniądze są? — brzmiała lakoniczna od- zwetka.

— Sa...

— Uprowadź, że podroba...

— Ie?

— Szesnaście złotych. Taniej nie będzie.

— Dobrze, dam. Tylko prodko.

Drżąc całą z niecierpliwości i wyciągała rękę.

— Naprawdę pieniądze — powiedział mężczyzna w maciołowej.

— Zaraz. Podeszła do bufetu i poprosiła o zmianę otrzymanego od Irskiego pięćdziesięciolotowego banknotu.

Po wypłaceniu należnej kwoty miała pancerzka wydobyla z kieszeni kieszonkę przeszła do rozdygotanej ręki Ryty Valdi. Sięgnęła ją mocno w dłoń i pochwyliła boczne drzewiczki zniechęta za niemi. Ody powróciła, wyglądała jakos inaczej — energiczniej, weselej... Mniej widoczne było drżenie rąk, nie tak ra- dzące chwianie głową, oczy odżyły się i nabrały bla- sku. Ryta uśladła przy stoliku i kazała sobie podać porcję wędzliny z grzchem i chrzanem, duży kieliszek wódki i herbatę z arakiem... Zaczęła jeść i pić or- wanie, szcąc i ledwiecznie ogryzając wycepany or- wanie.

(C. d. a.)

Przyjmuje osobiście w każdy dzień.
Adres: JASNO WIDZ FRANCISZEK
25-700 Białystok, ul. Kosińskiego 8 m. 3